

## zaPAU

Nie patrz na to ILU się podobasz, tylko KOMU

Seneka

## Opuszczona wieża

Przeczytałem niedawno interesujący esej Pani Redaktor Magdaleny Bajer pod prowokacyjnym tytułem „Czy media deprawują naukę?”<sup>1</sup> Odpowiadając twierdząco na tak postawione pytanie, autorka analizuje przyczyny tego stanu rzeczy. Pozwólcie Państwo, że przytoczę dłuższy fragment:

Współczesne media (...) stwarzają sytuację, w której badacz, autor interesujących wyników, zdany jest na utrzymywanie dobrych stosunków z dziennikarzami. Jeśli kilka razy odmówi wystąpienia w telewizji lub w radiu albo udzielenia wywiadu gazecie, może być skazany na społeczny niebyt i będzie musiał zadowolić się popularnością uzyskaną we własnym środowisku, co dzisiaj nie wystarcza do pełni kariery (podkreślenie moje).

Słowa te, napisane przez wybitną dziennikarkę, która bez wątplenia zna zarówno środowisko naukowe jak i dziennikarskie, a także nastroje społeczne, po prostu mnie przerażyły. Czyli sprawy zaszły już tak daleko, że „pełnia kariery” wymaga, aby uzyskać popularność „poza własnym środowiskiem”. A więc wśród – powiedzmy to wyraźnie – laików, którzy nie są w stanie ocenić ani wartości wyniku naukowego, ani sposobu w jaki został uzyskany. Innymi słowy, aby uzyskać „pełnię kariery”, uczonego musi zostać celebrytą.

Do tej pory – naiwnie – sądziłem, że kariera uczonego opiera się na jego wynikach naukowych, czasem też na osiągnięciach organizacyjnych, lub (niestety rzadziej) dydaktycznych. Słyszałem też raczej utyskiwania na to, że np. osiągnięcia w popularyzacji nauki nie są wystarczająco premiowane w karierze naukowej. Ale, jak widać, to już przeszłość. Dzisiaj do nauki zawitało prawdziwe życie: nie liczy się już rzeczywistość, liczy się spektakl, liczy się publiczność<sup>2</sup>.

Przy tym wmawia się nam, że naukowci celebryci pełnią ważną społeczną rolę. To dzięki im, rzekomo, społeczeństwo akceptuje wzrastające wydatki na naukę. A to przecież jeszcze jedna iluzja. Państwa ponoszą wydatki na naukę nie z dobrej woli, tylko z konieczności. Bo bez wykształcenia na wysokim poziomie odpowiedniej liczby ludzi – czego nie da się zrobić bez uprawiania nauki – nie da się też utrzymać odpowiedniego poziomu życia, a więc i rządzić. I naprawdę niewielki wpływ na to mają media. Widać to zresztą świetnie w naszym kraju, gdzie niezależnie od propagandowych wysiłków, odsetek pieniędzy przeznaczanych na naukę jest niemal niezmienny od lat.

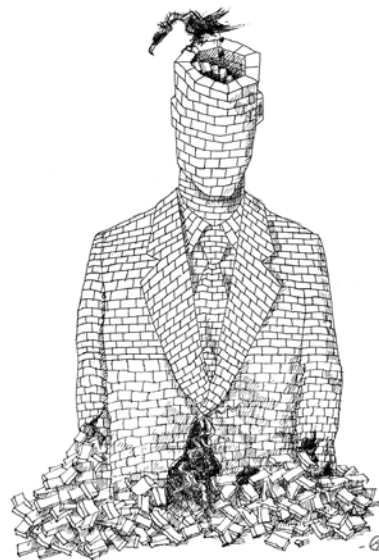
Myślę więc, że tego rodzaju występy w mediach poprowadzą jedynie samopoczucie zaangażowanych w to uczonych (i dają zatrudnienie dziennikarzom). Szkodzą natomiast nauce, bo w rezultacie publiczność otrzymuje fałszywy obraz prowadzonych badań, które rzekomo polegają na wymyślaniu i konstruowaniu gadżetów, odkrywaniu co tydzień fundamentalnych praw przyrody, oraz wynajdowaniu leków, które zlikwidują największe plagi ludzkości. Nie byłoby może w tym nic złego, gdyby nie to, że taki obraz nauki rodzi fałszywe nadzieje i w rezultacie podrywa do niej zaufanie<sup>3</sup>.

Czy wynika z tego, że należy udział uczonych w medialnym spektaklu jest naganny?

Wypada zgodzić się z autorką, że obecność w mediach jest poniekąd ich obowiązkiem, ponieważ podnosi poziom i dynamikę życia umysłowego. Ale – dodajmy – tylko wtedy, gdy uczonego wypowiada się w sprawach, gdzie jest faktycznie autorytetem, nie wychodząc poza swoje kompetencje. To oczywiście niełatwe, bo wymaga dyscypliny i odporności na pokusy częściej sławy. Ale przecież przysięgamy uprawiać naukę *nec ad vanam captandam gloriam...*

To jednak tylko marzenia. Cóż, upuściliśmy wieżę z kości słoniowej i ponosimy konsekwencje.

ABBA



rys. Adam Korpak

<sup>1</sup> „Nauka”, 3/2010, Warszawa (2010).

<sup>2</sup> Przeszło 200 lat temu N. Chamfort zanotował anegdotę: Atakowano opinię pana N... o jakimś dziele, przeciwstawiając mu odmienny sąd publiczności. „Publiczność, publiczność – rzekł – ilu trzeba głupców, aby utworzyć publiczność?” (tłum. Boy).

<sup>3</sup> Podobno pewnego razu Churchillowi (który był zapalonym wędkarzem) przyjaciel oznajmił: Niemal złapałem ogromną rybę. Naprawdę ogromną! Nigdy w życiu nie widziałem takiej ryby! – W to nie wątpię, zgodził się Churchill.

PAUza Akademicka – [www.pauza.krakow.pl](http://www.pauza.krakow.pl) – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak – grafika; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.